Opłata ryczałtowo opłacona gotówką.
Nr. 15. Gorlice, dnia 3. maja 1927 r. Rok II.

LUDOWIEC

DWUTYGODNIK
polityczny, społeczny i oświatowy poświęcony sprawom ludu polskiego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GORLICE ulica 3-go Maja Nr. 47 I. piętro.

Prenumerata rocznie zł. 2·50. Cena numeru 10 groszy. Wychodzi co drugi wtorek.

OGŁOSZENIA przyjmuje Administracja.

WIEKOPOMNA ROCZNICA.

Blaskiem świetności i chwały jaśniała Polska Piastów i Jagiellonów. A rozkwit swój zawdzięczała nietylko rozumowi swych królów, nietylko wysokiej kulturze i oświacie, lecz przedewszystkiem tężyźnie i energji ówczesnych obywateli. Kiedy jednak szlachta zdobyła wszystkie przywileje, gdy zagarnąwszy całą władzę reszcie obywateli odebrała wszelkie prawa, przestała interesować się sprawami swojego państwa, a zaczęła zażywać złotej wolności i dostatków obficie strugą płynących. I państwo tak wielkie i potężne przed którem drżeli postronni wrogowie, zaczęło chylić się ku upadkowi. Rozpanoszył się w Polsce brak poszanowania dla władzy, lekceważenie obowiązków, rozwielmożniła się swawola i anarchja. Nastąpił zanik oświaty, a z tem bezmyślność i głupota Wreszcie egoizm i sobkostwo szlachty doprowadziły do tego, że państwo zaczęło tonąć w odmętach chaosu — bo ci, którym Ojczyzna wszystko dała, nic dla niej świadczyć nie chcieli. „Nierządem Polska stoji“, „Jedz pij i popuszczaj pasa“, to dwie naczelne zasady, które ciasne mózgi szlacheckie wyznawały, to program, który miał państwu do życia wystarczyć.

I zdawało się, że nic i nikt nie zdoła podnieść z upadku sponiewierane państwo, że nic i nikt nie potrafi wlać ożywczego ducha w konającą Ojczyznę. A jednak znaleźli się ludzie wielcy i światli jak Konarski, Staszic, Kołłątaj i inni, gorąco Ojczyznę miłujący, którzy pismami i słowem zaczęli walić w zakute łby szlacheckie, dzwonić na alarm, i wołać donośnym głosem po całem państwie ratunku. I sprawili, że ocknął się duch narodu z gnuśnego letargu, że obudzili u części szlachty zrozumienie nieszczęsnego położenia własnego państwa, że wreszcie postanowiono jąć się naprawy stosunków, naprawy zdezorganizowanego ustroju państwowego.

Zebrała się szlachta na sejm wielki, sejm czteroletni (1788 — 1792), który miał zacząć przebudowę państwa od podstaw. Na tym to sejmie doszła do skutku dnia 3. maja 1791 r. konstytucja. Ogłoszono w tym dniu wiekopomnym narodowi i światu całemu, mądre a sprawiedliwe prawa, któremi Polska ma się odtąd rządzić — by sobie wielkość a obywatelom szczęście i dobrobyt zapewnić.

One to postanawiają podnieść liczbę wojska do 100,000, zreformować skarb, przez pociągnięcie do świadczeń wszystkich obywateli, wychodząc z tego słusznego założenia, **że pełny skarb i dobrze zorganizowane wojsko, to najpewniejsza ostoja niepodległości, bezpieczeństwa i ładu.**

Ukrócono przywileje szlacheckie, nadano prawa mieszczanom, a chłopów, „z których pracy rąk płynie najobfitsze kraju bogactwo“ postanowiono wziąć w szczególną opiekę prawa.

A mądre te prawa przyszły do skutku nie wśród zawieruchy wojny domowej, nie wśród potoku krwi i jęków pomordowanych braci, ale w spokoju, w radosnym nastroju i w pełnem zrozumieniu, że potrzeba Ojczyzny tego wymaga. **Nie rozpoczynano pracy odrodzenia od burzenia.** Co z dawnych praw było dobre zostawiono pewnym instytucjom nadano inną treść, ale tam, gdzie konieczność wymagała, nie wahano się zabrać do rzeczy bezwzględnie, znosząc nieszczęsne „liberum veto“, elekcyjność królów, ustanawiając silną władzę wykonawczą.

Konstytucja jednak w życie nie weszła. Nie dali wrogowie nasi odrodzić się narodowi, którego to odrodzenia zadatkiem była Konstytucja 3. Maja.

Mimo to jednak pozostał w pamięci narodu ten wielki twórczy wysiłek, ten odruch zdrowego instynktu społeczeństwa.

Ona to była kojącym balsamem w dniach naszej udręki i niewoli, ona to była jasnem słońcem, które nam w czasach niewoli przyświecało.

Z niej czerpaliśmy siłę i moc wytrwania w chwilach zwątpienia, bośmy wierzyli, że naród, który potrafi się zdobyć w czasie największego upadku na tak wielkie prawa zginąć nie może!

A gdy po latach żałoby i smutku wykwitł i dla nas świt wolności, gdyśmy doznali tego szczęścia, że mamy własne państwo, jedno życzenie ciśnie się na usta: oby duch i rozum twórców Konstytucji 3. Maja stał się nam codziennym katechizmem i promiennym drogowskazem pracy i dążenia do wielkiej, potężnej i demokratycznej Polski!

Głupi niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział Nigdyby się o tobie Wojski nie dowiedział!

„Pokrzywdzony chłop“ z Gorlic stały korespondent „Przyjaciela Ludu“ z powiatu gorlickiego, popisał się znów swojim talentem którym wywalczył sobie znaną powszechnie nazwę „magistrackiego obrońcy chłopów“. Chce biedactwo dogryść „Ludowcowi“ — bo go w oczy prawda kole — bo demaskujemy jego i stapińszczyków demagogiczną robotę na wsi. Przecież on dotąd miał spokój, nikt go nie krytykował, nikt nie kontrolował, — co nabzdurzył było święte! Zdawało mu się, że już mandacik do sejmu złapie, a tu nagle licho „Ludowca“ nadało! Nie może biedaczysko ścierpieć „Ludowca“, więc go obrzuca wściekłym jadem.

Cóżby zresztą przyjaciel brudu drukował?

Brakło mu tematu, to podejrzewa nas o pobieranie zapomóg to od senatora Długosza, to od Kasy Oszczędności w Gorlicach. Od tej ostatniej dlatego, że Kasa Oszczędności ogłosiła swój bilans za rok 1926 w naszem piśmie.

Przypominamy czytelnikom, że Kasa Zaliczkowa, której naczelnym dyrektorem jest Laskowski ogłosiła w „Ludowcu“ anons na pół strony. Czy więc Laskowski i Kasa Zaliczkowa też nam udziela zapomóg? Wie Laskowski dobrze, że to co wypisuje jest bezczelnem kłamstwem, ale posługując się niem, chce osłabić zaufanie jakiem nasze pismo się cieszy. Próżny trud! Pobożne życzenie „magistrackiego obrońcy chłopów“, by „Ludowiec“ przestał wychodzić, wskutek czego mógłby dalej na wsi bezkarnie mącić nie spełnią się.

„Ludowiec“ będzie spełniał swoją misję i nie tylko będzie nadal wychodził, ale w najbliższym czasie przystąpimy do wydawania trzeciej kartki, gdyż wzmagające się czytelnictwo i zainteresowanie naszem pismem jest tak wielkie, że musimy je rozszerzyć.

Rozumiemy dobrze wściekłość Laskowskiego i jego nienawiść do „Ludowca“, bo odbiera on wiecznemu kandydatowi na posła nadzieję na dobry i lekki chleb poselski.

Ale skąd nienawiść ku Kasie Oszczędności?

Wiadomo, że Laskowski jest naczelnym dyrektorem Kasy Zaliczkowej w Gorlicach, zaś Gajewski członkiem rady nadzorczej. Wiadomo również, że Kasa Zaliczkowa jest w opłakanym stanie. Chciał więc pan dyrektor Laskowski i Gajewski z Moszczenicy los kasy poprawić i tak wiodąc ślepy kulawego zaszli do starostwa, aby wycyganić rozdział zapomóg siewnych, żeby to chłopom oczy zamydlić, żé Kasa Zaliczkowa ma jeszcze jakieś zaufanie, jakieś znaczenie, że tam jeszcze, chociaż zapomogowe pieniądze — dźwięczą. Ale jakiż los zawistny! Gadulski dyrektor gadał mętnie jak na wiecu stapińszczyków i poznali się na nim. A Gajewski choć błagalnem okiem spoglądał, lecz bez sukcesu, bo go podobno tak wszędzie dobrze znają, że gdzie się pokaże, to zrobią przeciwnie niż on oręduje, bo wiedzą, że to łgarstwo. No i stało się, że dyplomatyczna misja spółki stapińszczyków spełzła na niczem i Kasę Zaliczkową ominięto, zaś pożyczki do rozdziału przydzielono Kasie Oszczędności. Dlaczego? Bo się w tej Kasie Zaliczkowej pono niedobrze dzieje!

I nie zajmowalibyśmy się Kasą Zaliczkową, gdyby nie atak na nas rozindyczonych stapińszczyków, którzy wszechwładnie zagarnęli powyższą kooperatywę, ze szkodą dla interesów powiatu i ludności. Wszyscy znają i pamiętają Kasę Zaliczkową, jako jedną z najpoważniejszych i najstarszych kooperatyw w dawnej Galicji.

Wiemy, że lekkomyślną gospodarką tuż przed wojną wstrząśnięto jej fundamentem, wiemy, że wojna zniszczyła jej piętrowy dom, **jednak mimo lekkomyślnej gospodarki i mimo wojny, pozostał majątek, który w odpowiednich i fachowych rękach mógł się rozróść i kasę do nowej chwały i użyteczności doprowadzić.**

Z chwilą, gdy dyrektorem został p. Konstanty Laskowski, Kasa Zaliczkowa zamiera i z poważnej instytucji przeradza się w polityczny kramik bo:

1) **Niepotrzebnie Kasa wyzbyła się realności w Ropie**, którą sprzedano w czasie spadku waluty p. Janowi Stapińskiemu, a którą to realność p. Stapiński przetopił w drogocenne dolary.

Kasa straciwszy wartościowy objekt, który mógł uratować wkładki, straciła zarazem podstawę kredytową.

Dlaczego sprzedano ową realność w Ropie Stapińskiemu niech to Kasa członkom wyjaśni.

2) **Niepotrzebnie wdała się Kasa Zaliczkowa w interesa naftowe.**

Biedna instytucja w niefachowych, dyletanckich rękach rozpolitykowanego dyrektora zaczęła produkować naftę od wypożyczenia kosztownych cystern.

Wskutek niedopatrzenia i lekkomyślnego traktowania sprawy przez Dyrekcję znów Kasa Zaliczkowa poniosła poważne straty. **Krążą pogłoski, że straty przenoszą kwotę 1.000 dolarów.**

3) **Wiadomo, że cały szereg poważnych pożyczek udzielił p. Laskowski ludziom, którzy mają majątek na wierzbie, a z których Kasa nic nie ściągnie.**

4) **Wiadomo nam także, że prócz dolarów przyjmuje powyższa Kasa także złote jako wkładki. Wkładek tych przy wypłacie nie waloryzuje,** ale waloryzować pragnie pożyczki złotowe, żądając podwójnych weksli t. j. na złote i dolary. Ta niewłaściwa manipulacja, przynosząca pokaźną różnicę, zwłaszcza w obrocie wahań kursowych doprowadziła Kasę Zaliczkową do szeregu procesów, które również skończyły się przegraną i stratą.

Te fakty tylko ogólnie ujęte, bo w odpowiednim czasie podamy szczegóły, są wymownym dowodem grubego niedołęstwa p. dyrektora Laskowskiego. Nic dziwnego, że Laskowski od przeszło dwóch lat nie zwołuje Walnego Zebrania.

Niech p. Laskowski Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej nie usypia słodko płynącemi słówkami, ale niech ta Rada raz wreszcie zażąda rewizji Kasy, przez fachowy organ, niech zbada całość gospodarki i niech dopóki czas ratuje instytucję przed ruiną, bo także odpowiada jak i dyrekcja za jej czynności nie tylko przed członkami ale i przed sądem

W imię dobra publicznego, w imię dobra instytucji apelujemy do członków, **aby żądali jak najszybciej sumiennego sprawozdania z dotychczasowej działalności.**

Apelujemy również do Związku Rewizyjnego Kas Zaliczkowych we Lwowie, by zbadano skrupulatnie stan Kasy Zaliczkowej w Gorlicach i wglądnięto jak najszybciej w niezdrowe przez politykę Laskowskiego stosunki, by instytucja całkiem na psy nie zeszła!

Ludność zaś powiatu gorlickiego upraszamy, by ci, którzy przez Kasę Zaliczkową czują się pokrzywdzeni, zgłaszali swe pretensje w Sekretarjacie Pow. Zarządu P. S. L. „Piast“ w Gorlicach, by po dokładnem zbadaniu sprawy, oddać odpowiednim czynnikom do pomyślnego dla was załatwienia!

Jeśli się sanuje wszystko w Polsce, należy uzdrowić również i prywatne instytucje, boć one są przedewszystkiem wyrazem pragnień i dążeń narodu.

Wedle słów marszałka Piłsudskiego winien być „właściwy człowiek na właściwem miejscu“.

Łatwo gadać, wiecować, warcholić a nawet kandydować, jednak trudno laikom i niedołęgom pożytecznie i fachowo pracować.

Czy wobec powyższych faktów p. Laskowski jest „na właściwem miejscu“ pozostawiamy ocenie Szan. Czytelnikom.

Rozłam
w Stronnictwie Chłopskiem.

Donoszą dzienniki: W związku ze zjazdem **kilkuset delegatów secesjonistów** ze Stronnictwa Chłopskiego w Rawie Mazowieckiej, dowiadujemy się, że od dłuższego czasu **szereg działaczów Stronnictwa Chłopskiego jest niezadowolony z polityki zarządu Klubu poselskiego.**

Z jednej strony Stronnictwo Chłopskie **niby popierało** marszałka Piłsudskiego, a z drugiej zaś strony **niektóre filary jego**, jak posłowie **Dąbski, Bryl, Wrona, Ledwoch i Waleron**, na wiecach i zgromadzeniach w sposób demonstracyjny występowali przeciw rządowi, a nawet przeciw osobie marszałka Piłsudskiego.

To postępowanie przywódców od dłuższego już czasu wywoływało ferment u dołu stronnictwa, a przedewszystkiem w okręgach.

W rezultacie doszło do rozłamu, który na razie objął kilka powiatów województwa warszawskiego, jednakże donoszą nam, iż tego rodzaju fermenty szerzą się i **w innych powiatach** i w najbliższych dniach i tygodniach liczyć się należy z dalszymi objawami rozłamu w Stronnictwie Chłopskiem.

Obiegają również pogłoski, iż **kilku posłów Stronnictwa Chłopskiego wystąpi z klubu parlamentarnego.** Wśród secesjonistów, którzy **utworzyli nowe stronnictwo „Związek Chłopów“,** znajduje się kilku wybitnych działaczów chłopów, a zwłaszcza znaczniejsza ilość inteligencji wiejskiej, jak nauczyciele, pisarze i t. d.

Na czele „Związku Chłopów“ stanął członek prezydjum zarządu wojewódzkiego w Lublinie, red. Henryk Wisłocki.

Tak to związek chłopski z p. Stapińskim, Brylem i Dąbskim na czele, który z rozbicia i warcholstwa powstał z rozkładu ginie. I te burzynurki mają czelność nawoływać chłopów, by się organizowali w ich stronnictwie, gdy sami jak piasek się rozsypują.

Nieszczęsna demoralizacja stapińszczyzny.

W wolnej Polsce wytworzył się specjalny typ ludzi, którzy ani orzą, ani sieją, a tylko gębą mieląc, żyją dostatnio i nawet sięgają po wszystkie dostojeństwa tak w gminie, jak w powiecie i państwie. Ludziom tym się zdaje, że gębą i słowem Polskę zbawią. Jedyną ich pracą jest wytwarzanie zamętu, z którego mogą wypłynąć.

Wiadomo, że o ile kogo natura obdarzyła szeroką gębą i bezczelnością najszybciej u nas może wypłynąć w polityce Tu każdy jest fachowcem, choćby był analfabetą. Tu każdy jest apostołem, choć swą pracą nieuctwo wykazał. Najwięcej tego rodzaju „szerokich gęb“ i burzynurków wyhodował Jan Stapiński, którzy to burzynurki jak robactwo rozlazło się po kraju, wichrząc i judząc a sami prócz jadu ludowi i Polsce nic nie dali.

Pokażcie mi choć jeden społeczny dorobek tych politycznych warchołów, mimo że dziesiątki lat zbawiają wieś polską?

Gdzież te zwarte i uświadomione gospodarczo masy chowane i karmione „Przyjacielem Ludu?“ Gdzie ten dobrobyt chłopa od 38 lat obiecywany przez Stapińskiego? Gdzież te gospodarstwa najbiedniejszych z „ziemi bez odszkodowania“ — gdzie wreszcie owe rządy chłopsko-robotnicze, które skończyć mają z niedolą pracującego ludu? Gdzież to wszystko p. Janie Stapiński?

Przez twoje obietnice lud popada w coraz większą nędzę, bo czeka na twe cuda i na przyobiecany raj a zamiast gospodarzyć wiecuje, kłóci się, traci czas i marnieje. Pan Stapiński wymełł swą gębą 200 morgowy dwór, gdzie tyje jak magnat, wymełł fabrykę Chemikal, kopalnie i t. d. **ale za to rozmełł w pył solidarną dotąd masę chłopską.**

Najwstrętniejszą pozostawia spuściznę w postaci swych uczniów owych burzynurków, którzy od przewrotu majowego na rozkaz „Mistrza Jana“ z odmętów jak topielce wychylają głowy i na wsze strony węsząc, chcą jak gady z nędzy i niedoli ludu pić krew, szukając żeru i mandatów.

Dla swych samolubnych celów poruszają cichą i spokojną wieś, wnosząc zamęt, kłótnie — by znów inne pijawki ssały soki pracy ludu i ta wieś zamiast się dźwignąć, zaczyna tępieć i gospodarczo cofać. Warcholstwo stapińszczyzny jest stokroć gorszą od oszustwa i innych zbrodni, bo te karząca ręka sprawiedliwości niweczy a ich warcholskiej robocie demoralizującej duszę ludzką — nikt nie kładzie tamy.

Jednak wierzę, że przyjdzie czas przebudzenia, a matki straszyć będą swe dzieci widmem stapińszczyzny, jak szlachta straszyła je widmem krwawego Szeli.

Im prędzej lud przejrzy, tem szybciej stapińszczyzna jako objaw zwyrodnienia napewno szcześnie.

Jak to w Strzeszynie marszałek Piłsudski dwom piastowcom się we śnie ukazał i co im powiedział?...

Zdaje się że Pan Bóg pomieszał zupełnie klepki we łbach gorlickich stapińszczyków. W swej demagogji bezmyślnej agitacji i tumanieniu ludzi zatracili zdrowy rozsądek i wszelką granicę.

Do jakich idjotyzmów i bzdur dochodzi obłęd zbawicieli ze związku chłopskiego niech posłuży następujący drobny przykład:

Żyje sobie w Strzeszynie wójt niejaki J. Kunigowicz, zaciekły stapińszczyk i filar związkowców gorlickich, który przed wyborami do rady gminnej wiedząc, że nie będzie dalej wójtem, bo już wszyscy mają dość jego i jego wójtowania, zaczyna na wszystkie strony za sobą agitować. A że najbardziej boji się piastowców, więc przeciw nim „działa“, starając się nawet cudami przekonać członków gminy, by szli z nim a nie z Piastem. W Nr. 16 „Przyjaciela Ludu“ wypisuje w artykule „nadzieja lepszej przyszłości“ cud antypiastowy jaki się w Strzeszynie zdarzył, aby pomógł Kunigowiczowi dalej wójtować. Oto co pisze:

„Jak dowiedziałem się, z naszej wioski chłopy opuścili Piasta dlatego, że dwu z nich w jednej nocy i o jednej godzinie mieli widzenie, na śnie czy na jawie (zdaje się. że p. wójt nie wiedzą co to sen, co jawa) widzieli Marszałka Piłsudskiego, który kazał przywołać chłopów do siebie i odłączył jednych na prawo drugich na lewo, niby że Związkowców i Chjenopiastowców i wejrzał na Chjeno-piastowców okiem łagodnym lecz karzącem (?) i rzekł te słowa: „jeżeli nie zawrócicie z błędnej i fałszywej drogi politycznej, prowadzącej na zatracenie chłopa, będziecie rzuceni na pastwę chjenie i mordercom śp. Narutowicza i odtąd przestaniecie być wolnymi obywatelami we wolnej i niepodległej naszej ukochanej ojczyźnie. Nie będziecie żyć i umierać jako chłopy obywatele, lecz będziecie tułaczami po obcych progach, będziecie żyć jako bydło robocze i będziecie umierać jako zdrajcy swojej własnej ojczyzny“. Obudziwszy się przelęknięci tą straszną groźbą na śnie czy na jawie, od tej chwili o Piaście słyszeć nie chcą. Jak dowiedziałem się później najbardziej ich to przestraszyło, że miał mówić marszałek Piłsudski i że mogą być zdrajcami swojej własnej ojczyzny.

Bracia Związkowcy! Jeżeli wybory do Rad gminnych przegramy, to bądźcie pewni, że i do Sejmu przegramy, a wtenczas co?“

Oceńce sami czytelnicy owo głupstwo zrodzone w tępej fantazji strzeszyńskiago wójta. Możeby p. Kunigowicz wymienił nazwiska tych piastowców, którzy dostąpili takiego zaszczytu, że sam marszałek Piłsudski im się ukazał? Źle ze stapińszczykami, kiedy nawet we śnie piastowcy są dla nich straszni, kiedy nawet we śnie muszą wzywać pomocy marszałka Piłsudskiego. **Nic wam jednak nie pomoże panowie stapińszczycy, zna was zbyt dobrze lud, aby się dalej dać brać na wasze cudowne bajdy.** A imienia marszałka Piłsudskiego nie wzywajcie, bo mu tem tylko ujmę przynosicie!

Czytajcie i rozszerzajcie „Ludowca“.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. 4. Florjana, 5. Moniki, 6. Jana w Oleju, 7. Domiceli, 8. Stanisława, 9. Grzegorza, 10. Alojzego, 11. Adolfa, 12. Pankracego M., 13. Serwacego B., 14. Bonifacego M., 15. Zofji M., 16. Jana Nepom., 17. Paschalisa.

Sekretarjat Powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast“ znajduje się przy ulicy 3-go Maja l. 47 I. piętro i udziela bezpłatnie porad prawnych.

Koło dramatyczne „Sokoła“ w Gorlicach urządza dnia 3. maja w „Sokole“ z okazji rocznicy 3-go Maja przedstawienie p. t.: **„Zemsta“** komedję w 4 aktach Al. Fredry. Komedja wystawioną będzie w stylowych kostjumach i nowych dekoracjach.

Kołkówka. Z inicjatywy Władysława Kiełtyki odbyło się w naszej wiosce zgromadzenie, na którem po wykazaniu konieczności organizacji i wyłuszczeniu programu P. S. L. „Piast“ została założona rada gminna ludowa P. S. L. „Piast“. Równocześnie dokonano wyboru zarządu do którego jako przewodniczący wszedł Paweł Gumułka, zast. przew. Andrzej Wszołek, sekretarz Władysław Kiełtyka, skarbnik Błażej Wojtanowski. Delegatami na zgromadzenia wyborcze wybrano Władysława Kiełtykę i Andrzeja Wszołka.

Władysław Kiełtyka, sekretarz.

Nowej placówce P. S. L. „Piast“ szlemy serdeczne „Szczęść Boże“ w twardej pracy nad zjednoczeniem i zorganizowaniem naszej wsi. Z wszystkiemi potrzebami i po porady zwracajcie się do powiatowego Sekretarjatu „Piasta“ w Gorlicach a my pomocy i wskazówek wam udzielimy. (Przyp. red.).

Olszyny p. Gorlice. Dnia 8. marca b. r. przybył do naszej gminy niejaki Lenard z Binarowej z jakimś jeszcze drugim naganiaczem z Rozembarku i proponowali nam założyć stronnictwo „neutralne“. Po krótkiej a demagogicznej przemowie tych naganiaczy, jeden z inwalidów zapytał się ich kto stoji na czele tego stronnictwa, a gdy ci oświadczyli, że nie kto inny tylko stary oszust i trup polityczny Stapiński, wówczas zerwała się burza protestów wśród zebranych, a nie chcąc dalej słuchać głupich bzdur Lenartowych zgromadzeni rozeszli się do domów. Niechże więc to będzie na przyszłość dla wstrętnych demagogów ze związku chłopskiego nauczką, aby się więcej do nas nie pokazywali, bo nasza wieś oprócz kilku zbałamuconych chłopów stoji twardo pod sztandarem P. S. L. „Piast“. Szkoda, że Lenard nie zabrał ze sobą wikarego kościoła narodowego Kunigowicza, wójta ze Strzeszyna, to możeby ten swoją oratorską mową więcej członków ujął, bo prócz prezesa i sekretarza nie ma więcej chętnych w naszej gminie, aby wstępowali do stronnictwa oszustów i zdrajców chłopskich.

Piastowiec z Olszyn.

Na fundusz prasowy W. J. Ropica Polska 2 zł. 50 gr.

Odpowiedzi Redakcji: Magistratowi miasta Gorlic. Sprostowania nie umieścimy, gdyż nie odpowiada ustawie. Gdy nam zostanie przesłane **sprostowanie**, a nie artykuł umieścimy.

Katechizmem politycznym dla chłopa polskiego jest program Pol. Stronnictwa Ludowego „Piast“.

Dział gospodarczy.

Ceny ziemiopłodów z dnia 27. kwietnia 1927 r.:

Pszenica	62—63 zł.	za 100 kg.
Żyto	50—52 „	
Jęczmień	48—50 „	
Owies	43—47 „	
Ziemniaki	14—15 „	
Otręby	30—32 „	
Masło	7·50—8 zł. za 1 kg.	
Jaja sztuka	9—10 groszy.	

Mleka litr	35—40 gr.
Mąka pszenna 00	96 gr.
„ razowa pszen.	70 „
„ żytnia pytl	70 „
„ żytnia razowa	58 „
Cena bydła stała.	
„ trzody stała.	
Koniczyna	4·80—5·80 za 1 kg.

Zboże gwałtownie drożeje.

LUCERNA.

Każdy gospodarz, który chowa bodaj jedną krowę i ma kawałek gruntu winien uprawiać lucernę.

Lucerna daje wiele i dobrej paszy. Na przednowku, gdy pasza się wyczerpie, a rolnik nie ma się czego jąć, już może ukosić lucerny.

Jednak lucerna wymaga głębokiej i przepuszczalnej i silnej gleby. Nie znosi wilgotnego gruntu oraz iłowatego podglebia, bo zapuszcza korzenie do 2 m. głęboko. Wymaga wiele wapna, dlatego rolę należy wpierw zwapnować lub zasilić tomasyną w ilości najmniej 400 kg. na mórg.

Rola pod lucernę winna być wychwaszczoną, głęboko uprawioną i dobrze wynawożoną. Najlepsze dla niej stanowisko po ziemniakach, burakach albo kapuśnisko.

Wysiewa się lucerny 16 — 18 kg. na morg w owies lub jęczmień, który po wykłoszeniu się ścina na paszę, aby ją odsłonić. Gęsty siew pewniejszy. Korzystniej siać ją samą, gdyż silniej się zaraz korzeni.

Wysiewa się lucernę z końcem kwietnia, gdy już nie zachodzi obawa przymrozków, kwitnie filjotowo, Trwa do 10 lat, a daje u nas 3—4 pokosów rocznie. Najwiękssy zbiór daje w 3-cim roku.

Na zimę przykrywa się ją badylami, aby pod ich ochroną nie wymarzała. Przykrywana nowozem zachwaszcza się, bo z gnojem wywozimy wiele chwastów. — Chwasty wypierają lucernę przez co rzednie.

Co roku winno się ją nawozić w ilości 100 kg. soli potasowej i 200 kg. tomasyny na mórg oraz nie żałować brony.

Łąki. Ostani czas ratować nasze łąki. Najpierw należy usunąć nadmiar stojącej wody, przez oczyszczenie i pogłębienie starych rowów gdy tych brak wykopać nowe. Nadmiar wody bardzo szkodzi roślinom, bo przez parowanie oziębia grunt, a wypełniając wszelkie wolne przetwory, dusi korzonki rozwijających się roślin. Łąki zalane wodą rozwijają się później, rosną powoli, dając w końcowym rezultacie liche zbiory. Należy przystąpić do tępienia na łące roślinnych szkodników jak mchu, za pomocą bronowania lekką broną. Brona mech wyrywa, równa kretowiny niszczy zimową skorupę i dopuszcza powietrze do wierzchnich warstw łąki. Oswobodzone z wilgotnego mchu, krzaki traw rosną prędzej i silniej. Należy również pamiętać o zasilaniu łąk nawozami sztuczneni, jak kainitem w ilości 300 kg. na mórg i tomasyną 200 kg. na mórg. Dawka nawozów stucznych zwiększy ilość szlachetnych i pożywowych traw, zniszczy mech i podniesie znacznie plony. Miejsce wydeptane lub zajeżdżone należy po zbronowaniu podsiać trawami szlachetnemi.

Ustalenie warunków pracy i płacy robotników rolnych na terenie Województwa Krakowskiego. Według orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, warunki pracy i płacy robotników rolnych na terenie Województwa Krakowskiego oraz w powiatach: Kolbuszowa, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Rzeszów i Tarnobrzeg Województwa lwowskiego, ustalone orzeczeniem na rok 1926/1927, zostają z nieznacznemi zmianami niezmienione i obowiązują na rok służbowy 1927/1928. Wynagrodzenie ma wynosić przeciętnie 13 q zboża, tytułem ordynarji i 100 zł. pensji rocznie, nadto 18 q węgla i 6 q drzewa opałowego.

Wydawca: Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast“ w Gorlicach. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Rybczyk.
Drukiem Zygmunta Turowicza w Gorlicach.